



Sygn. akt II UK 364/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 listopada 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Maciej Pacuda (przewodniczący)

SSN Zbigniew Korzeniowski (sprawozdawca)

SSN Piotr Prusinowski

w sprawie z wniosku C. sp. z o.o. w W. obecnie L. Sp. z o.o. z siedzibą w W.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w W.
z udziałem zainteresowanego J. R.
o ubezpieczenie społeczne i podstawę wymiaru składek,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 22 listopada 2018 r.,
skargi kasacyjnej wnioskodawcy od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 3 listopada 2016 r., sygn. akt III AUa (...),

**uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi
Apelacyjnemu w (...) do ponownego rozpoznania oraz orzeczenia
o kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny w (...) wyrokiem z 3 listopada 2016 r. oddalił apelację skarżącego wnioskodawcy C. sp. z o.o. w W. od wyroku Sądu Okręgowego w W. z 7 stycznia 2016 r., który oddalił jego odwołanie od decyzji pozwanego z 11 lutego

2015 r. Pozwany w decyzji stwierdził, że J. R. jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, u płatnika (skarżącego) podlegał obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym od 30 września do 30 października, od 2 listopada do 2 grudnia, od 21 do 31 grudnia 2009 r., od 1 do 20 stycznia, od 23 lutego do 21 kwietnia, od 28 czerwca do 23 lipca, od 18 października do 12 listopada 2010 r., od 26 grudnia do 20 stycznia 2011 r., od 12 lutego do 9 marca, od 19 marca do 13 kwietnia, od 20 kwietnia do 15 maja, od 23 lipca do 6 września 2011 r. Spór dotyczył charakteru umów realizowanych na rzecz skarżącego przez zainteresowanego J. R.

Sąd Okręgowy decyzję pozwanego uznał za prawidłową. Skarżący prowadzi działalność o charakterze kompleksowym. Przygotowuje produkty powstałe w jednym kraju do dystrybucji w innym kraju poprzez dostosowanie przekazów związanych z produktem do języka kraju docelowego, przy jednoczesnym uwzględnieniu prawnych i kulturowych uwarunkowań, uzależnionych od kraju, w którym produkt ma być lokowany. Usługa kompleksowa oprócz tłumaczenia instrukcji zawiera jeszcze np. opracowanie interfejsu, tłumaczenia dokumentacji i opracowanie strony internetowej. Spółka zatrudniała osoby na podstawie umów o pracę, które zajmowały się weryfikacją wykonywanych tłumaczeń. Współpracowała także z osobami prowadzącymi działalność gospodarczą oraz zawierała umowy cywilnoprawne dotyczące tłumaczeń. Przedmiotem tłumaczeń w ramach zawieranych umów cywilnoprawnych była dokumentacja techniczna, interfejs użytkownika, oprogramowania, materiały marketingowe, dokumentacja przetargowa, dokumentacja medyczna. Tłumacz był zobowiązany do kierowania się dokumentacją przedłożoną przez płatnika składek, w szczególności kartą tłumacza oraz instrukcją tłumaczenia, które wskazywały, jakie narzędzia ma wykorzystać przyjmujący zamówienie dla prawidłowego wykonania tłumaczenia, z jakich słowników ma skorzystać, jakie czynności ma podjąć, aby tłumaczenie było zgodne z oczekiwaniami zamawiającego oraz jak ma postąpić w sytuacji, gdy powstaną komplikacje. Tłumacz mógł korzystać ze słowników dostarczonych przez spółkę oraz używać dostarczone przez nią pamięci „T.”. Przetłumaczony tekst był sprawdzany pod względem błędów i oceniany pod względem pisowni, składni i

stylistyki. Zainteresowany zawarł ze skarżącym kilkanaście umów w okresie od 30 września 2009 r. do 12 sierpnia 2011 r. na wykonanie tłumaczeń zgodnie z zamówieniem. Pracę wykonywał w domu. Prace zlecano mu telefoniczne albo pocztą elektroniczną. Wynagrodzenie było ustalone według stawki za jedno słowo tekstu źródłowego do tłumaczenia. Zainteresowany ma wykształcenie niepełne wyższe. Studiował na wydziale fizyki Politechniki. Czasami dostawał słownik od docelowego klienta, dla którego tłumaczenie było przeznaczone. Dostał kilka słowników od skarżącego, aby zachować wspólność terminologii. Po zakończeniu tłumaczenia weryfikatorzy skarżącego sprawdzali tłumaczenia pod kątem zgodności z tekstem źródłowym. Jeżeli wykryli wady, to przesyłali z powrotem drogą elektroniczną wykaz wad i zobowiązanie z podaniem terminu do ich usunięcia. Sąd Okręgowy stwierdził, że strony zawierały umowy o świadczenie usług a nie umowy o dzieło (art. 353¹ k.c., art. 1 ust. 1 ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, art. 627 k.c., art. 750 i 734 k.c.).

Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu oddalenia apelacji skarżącego wnioskodawcy podzielił ocenę Sądu Okręgowego. Brak jest podstaw do uznania, że wykonywane czynności (translatorskie) miały charakter dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. Skoro w umowach nie został szczegółowo oznaczony i opisany przedmiot umowy, a wskazano w nich jedynie, że należy wykonać tłumaczenia zgodnie z zamówieniem, to skarżący powinien udowodnić co było przedmiotem umowy. Przy umowie o dzieło przedmiot umowy musi być oznaczony w taki sposób, aby możliwe było ustalenie czy umowa została wykonana zgodnie z zamówieniem. Skoro skarżący dowodzi, że strony zawarły umowę o dzieło, to powinien wykazać istotne elementy tej umowy. Płatnik nie złożył na te okoliczności żadnych wniosków i nie wykazał, aby przedłożone przez niego dokumenty miały jakikolwiek związek z którąkolwiek z umów o dzieło. Ponadto tłumaczenie dokumentów już istniejących, w żaden sposób nie łączy się z działalnością twórczą, która miałaby charakter indywidualny. Podobne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10. Rolą tłumacza jest jak najbardziej zrozumiałe przetłumaczenie tekstu, w sposób zbliżony do oryginału. Istotne znaczenie przy realizacji przez zainteresowanego powierzonego mu zadania miało zrealizowanie go w sposób staranny (...). Istnieją różne rodzaje tłumaczeń i w każdej specjalizacji

translatorskiej przydatne są inne umiejętności. Tłumaczenie jako dzieło (utwór) nie jest wykluczone. Natomiast w niniejszej sprawie z uwagi na brak przedłożenia wyników każdej umowy „o dzieło” nie można nawet ustalić jakie szczególne umiejętności poza znajomością języka obcego posiadał wykonawca. Zwłaszcza, że przy wykonywaniu tłumaczeń musiał posługiwać się zbiorem znaczeń, które należy używać do określenia danych pojęć. W przypadku zwykłego tłumaczenia, tłumacz nie tworzy żadnego dzieła, lecz tylko dokonuje zwykłej czynności translatorskiej, zwłaszcza gdy przedmiotem nie jest szczególne dzieło literackie, lecz tylko dokumenty związane z działaniem danej rzeczy czy urządzenia bądź z działalnością firmy. W takiej sytuacji nie można mówić o istnieniu rezultatu w rozumieniu umowy o dzieło z art. 627 k.c., a przetłumaczonego tekstu nie można traktować jako utworu w rozumieniu art. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, tak jak można by to było ewentualnie przyjąć w przypadku tłumaczeń poezji, prozy, gdzie niezbędny jest, prócz znajomości języka, także pewien wkład twórczy autora. W sprawie nie wykazano twórczego wkładu autora w określony w umowie przedmiot zleconych czynności (...). Istotne jest, że strony nie sprecyzowały w sposób zindywidualizowany konkretnego dzieła, a jedynie czynnościowo określono prace, jakie mają zostać wykonane, czyli tłumaczenie tekstu. Postępowanie wykazało, że strony nie zawarły umowy o dzieło, gdyż celem podejmowanych czynności nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu, który podlegałby ocenie, lecz staranne, zgodne z pewnymi regułami przetłumaczenie tekstu. Była to umowa starannego działania mająca charakter umowy o świadczenie usług.

W skardze kasacyjnej zarzucono naruszenie: 1) art. 627 k.c. w związku z art. 65 § 2 k.c. poprzez niezastosowanie w sprawie w prawidłowo ustalonym stanie faktycznym i przyjęcie, iż umowy łączące strony, pomimo wypełniania przesłanek wskazanych w tym przepisie (wykonanie przez wykonawcę określonego dzieła za zapłatą wynagrodzenia), nie są umowami o dzieło, a umowami o świadczenie usług; 2) art. 734 § 1 w związku z art. 750 k.p.c. poprzez błędną wykładnię, która doprowadziła do uznania, iż umowy łączące strony, pomimo braku wypełnienia przesłanek wskazanych w tym przepisie (świadczenie usług przez przyjmującego zlecenie na rzecz dającego zlecenie), a przy wypełnianiu przesłanek z art. 627 k.c.

(wykonanie przez wykonawcę określonego dzieła za zapłatą wynagrodzenia), nie są umowami o dzieło, a umowami o świadczenie usług, co doprowadziło do błędnego zastosowania tych przepisów w sprawie; 3) art. 353 k.c. poprzez bezzasadne przyjęcie, iż mimo zasady swobody zawierania umów oraz wyrażniej woli stron tych umów, skarżący zawierał z J.R. umowy zlecenia, a nie umowy o dzieło. We wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania wskazano na istotne zagadnienie prawne – czy umowa o dokonanie tłumaczenia z języka obcego jednego, konkretnego tekstu za określonym wynagrodzeniem w określonym czasie jest umową o dzieło czy umową o świadczenie usług? Ponadto występuje zagadnienie poboczne, tj.: czy zawarcie kilku umów o dzieło między tymi samymi stronami może uzasadniać uznanie ich *a priori* za umowy o świadczenie usług?

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty skargi kasacyjnej uzasadniają uchylenie zaskarżonego wyroku.

Na tym samym posiedzeniu została oddalona skarga kasacyjna pozwanego organu rentowego od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...) z 13 grudnia 2016 r., III AUa (...) w podobnej sprawie, tyle że z przeciwnym rozstrzygnięciem niż w sprawie objętej obecną skargą wnioskodawcy.

Porównanie obu spraw pozwala stwierdzić, że J. R. i A. W. wykonywali tłumaczenia w podobnym systemie, czyli na podstawie takich samych umów o organizacji tłumaczeń i sposobie tłumaczeń.

Zwraca się na to uwagę, gdyż znaczenie ma jednolitość orzecznictwa w takich samych a nawet podobnych sprawach.

Wówczas punktem wyjścia jest właściwie rozumiane prawo materialne i jego stosowanie w takim samym lub podobnym stanie faktycznym.

W wyrokach Sądu Apelacyjnego ujawniła się rozbieżność w ocenie czy wykonane tłumaczenia to świadczenia wynikające z umowy o dzieło.

Wykładnia prawa i kwalifikacja tłumaczenia jako rezultatu umowy o dzieło w odróżnieniu od umowy starannego działania (zlecenia) została przedstawiona w równoległym wyroku Sądu Najwyższego z 22 listopada 2018 r. w sprawie II UK 362/17. Sprawa ta miała u podstaw bogatszy materiał, pozwalający na ustalenie oraz ocenę treści zobowiązania.

Takiego materiału nie ma w sprawie objętej obecną skargą. Sąd Apelacyjny na rozprawie apelacyjnej na podstawie art. 381 k.p.c. odmówił przeprowadzenia dalszych dowodów. Wprawdzie skarżący nie zarzuca naruszenia art. 381 k.p.c., jednak prawidłowe stosowanie prawa materialnego zależy od uprzedniego ustalenia stanu faktycznego w stopniu pozwalającym na stwierdzenie, iż sporne okoliczności zostały wyjaśnione dostatecznie do rozstrzygnięcia. Chodzi więc nie o samo zawarcie umów, lecz także o ustalenie ich przedmiotu oraz sposobu i warunków realizacji. Skoro zbyt skromne było oznaczenie i opisanie przedmiotu umowy, to Sąd drugiej instancji mógł prowadzić dalsze postępowanie, czyli z uwzględnieniem kolejnych dowodów zgłoszonych w postępowaniu apelacyjnym, zwłaszcza w sytuacji gdy doczasowych twierdzeń wnioskodawcy nie uznano na wystarczające. Wówczas art. 381 k.p.c. nie stoi na przeszkodzie do wyjaśnienia dalszych okoliczności. Nie pozwala to poprzestać na ogólnej wykładani zobowiązań i oparciu rozstrzygnięcia na braku przedłożenia wyników każdej umowy o dzieło zawieranej z J. R. Ze względu na ustalenia w sprawie i zebrany materiał rozstrzygnięcie w sprawie było co najmniej przedwcześnie.

W odniesieniu do prawa materialnego należy podzielić analizę przedstawioną przez ten sam skład w równoległej sprawie II UK 362/17.

Nie można przyjąć, że praca tłumacza może odbywać się tylko na podstawie umowy o dzieło. Wyrok Sąd Najwyższego w sprawie II UK 315/10 nie potwierdził też prymatu umowy stron (art. 353¹ k.c.). Wskazał na konieczność każdorazowo indywidualnej oceny treści i przedmiotu zobowiązań. Ujawniło się to w rozpoznanej wówczas sprawie.

Inna sytuacja, czyli treść świadczenia i sposób jego realizacji, czyli samo tłumaczenie, mogą składać się na umowę o dzieło.

Praca twórcza nie jest wyznacznikiem (warunkiem) umowy o dzieło. Prawo autorskie nie decyduje o rodzaju umowy, gdyż inny jest przedmiot tej regulacji. Ochrona wynikająca z prawa autorskiego może wystąpić niezależnie od rodzaju umowy dotyczącej wykonania tłumaczenia.

Sąd Najwyższy w sprawie II UK 362/17 wskazał kryteria rozróżnienia umowy i zauważył, że przedmiotem umów było wprawdzie wykonywanie tłumaczeń tekstów, jednakże mających bardzo szczególny charakter ze względu przedmiot i ich cel.

Tłumacze musieli ściśle kierować się kartą tłumacza i instrukcją tłumaczenia. Tłumaczenie było sprawdzane i dokonywały tego osoby specjalnie zatrudnione. Wypłata każdorazowo oznaczonego w umowie wynagrodzenia była uzależniona od efektów sprawdzenia. Tłumaczenia spełniały przesłanki dzieła z art. 627 k.c. Sformułowane wobec tłumaczeń oczekiwania dowodzą, że posiadały charakterystyczne, określone treścią umowy cechy, indywidualizujące je i odróżniające od innych tłumaczeń (...). Precyzyjnie określone cechy umożliwiały poddanie dzieła sprawdzianowi na istnienie wad (...). Ryzyko związane z konsekwencjami ujawnionych wad tłumaczeń obciążało wykonawcę. Powtarzalność tłumaczeń nie sprzeciwiała się umowom o dzieło. Każda z umów miała bowiem jednorazowy charakter, a jej treść wcale nie wskazywała na cykliczność zamówienia (...).

Ustalenia w sprawie oraz ocena materialna były zatem niepełne.

Z tych motywów orzeczono jak w sentencji (art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. oraz art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 398²¹ k.p.c.).